

... 1940 ...

Napisał
WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wazne nazwisko:
Adres

\$ **\$**

**Skład nasz jest otwarty w poniedziałek
do godziny 9ej wieczór**

[illegible]

W Meksyku wykopano „Święty Basen” Kukulcana

W basenie znaleziono kości dziewczę, które wysyłano do boga Kukulcana z prośbą o deszcz i urodzaje. Znalaziono też kosztowne klejnoty

Posągi bogów wzorowane na ludziach, świadczą o wysokim stopniu kultury rasy Majaskiej.

Ofiarny ołtarz, na którym zabijano niewolników zabieranych do niewoli podczas wojny.

Ruiny pałacu w Chichen-Itza pokryte rzeźbami i figurkami artystycznie wykonanymi. Z tych można wnioskować o architekturze z przed 700 laty.

Głowy przypominające stare rzeźby egipskie, mimo iż te nie mogły służyć za wzór.

Ofiarami padły dziewczęce w wieku od 14 do 19 lat. — Dopiero teraz znaleziono kości tych ofiar, znaleziono i kościowności dawane im na drogę.

Odkryto tajemnicę chowaną przez 700 lat. — Siedem wieków milczenia.

Mógł ludzki odziania kurtyne, za którą kryła się tajemnica przeszłości i przyszłości.

Wykopalska w Chichen-Itza świadczą o wielkiej kulturze pierwotnych mieszkańców Ameryki

Ruiny pałaców i budowli świątyni ówczesnych dowodzą, iż architektura była wysoka rozwinięta.

Najciekawszym jest objaw, iż kultura rozwijała się podobnie jak w Egipcie i Asyrii, chociaż nie pozostawały w żadnej łączności. — Nie można bowiem przypuszczać, że w owych czasach ktoś przedostał się przez Ocean do Ameryki.

Wykopalska te świadczą również, iż powstanie i rozwój cywilizacji odbywały się w Ameryce samodzielnie, zgodnie z teorią ewolucji.

Przeżłość z pod popiołów wydobyta rzuca światło na przeszłość.

KROCZYMY naprzód — i kroczyliśmy także wstecz. Oczy zwrócone ku przeszłości, szukają odpowiedzi na liczne zagadki, dotychczas nierozwiązane. Mózg ludzki wysłał się by przyrodzie wydrzeć ostatnią tajemnicę. — Maszyny mają zastąpić wszystko — aparaty mają być mózgiem przyszłości.

Równocześnie mózgi ludzki spogląda wstecz, w światy dawno zapomniane. „Pod popiołami wieków szuka śladów urodzin kultury. Z tabliczek chaldejskich dowiadujemy się o wynalazkach i postępie przed wieloma wiekami. Z papyrusów dowiadujemy się o mądrości i nauce starożytnych ludów.

Sensacja był wykopalska w Dolinie Królów w pobliżu Luxor. Wydobyto z pod gruzów nieocenione skarby kultury egipskiej, zwłoki Tut-Ankhi-Amena.

Wykopano stare miasto Utah w Palestynie.

Wykopano też świątynię Chichen-Itza w Południowej Ameryce. — Po milczeniu, które trwało przez 700 lat wykopano w dżunglach meksykańskich ruiny świątyni.

Na gruncie będącym własnością Edwarda H. Thompsona wykopano olbrzymi basen, w którym znaleziono kości ludzkie, jakoteż cenne rzeźby i klejnoty.

Dziewczę żyły w osobności, strzeżone przez kapłanów — przygotowywane do śmierci świętej, do rozmowy z bóstwem.

Drogi uścielano kwiatami. — Setki tysięcy osób tworzyły szpalę. — Kapłani prowadzili dziewczę do świętego basenu. Gdy stała na podmurówce, tłumy modliły się gorliwie. — Odzianą ja kosztownościami i wizerunkiem Kukulcana. — Podawano jej napój święty. — Kazano jej błagać bóstwo o powodzenie dla wszystkich.

Wśród śpiewów i krzyków wrzucano dziewczę do basenu. Czekało aż znikła pod wodą, grzejącą w błocie nagromadzoną na dnie.

Najstarszy mieszkaniec Chichen-Itza wrzucił pierścionek. Kapłani wrzucali kosztowności „święte”. W ten sposób pierwotni mieszkańcy Ameryki Południowej wysyłali postać do bóstwa, z prośbami.

Tajemnica jaskini karpackiej. --- Pamiętnik szkieletu

W jaskini karpackiej
znaleziono szkielet
kobiety przykuty łańcuchami do skały. ---
Znaleziono przy niej flaszkę trucizny
i kartki z pamiętnika



„Przykuli mnie łańcuchami do skały, postawili obok blaszany garnuszek z wodą i flaszkę trucizny. Mam do wyboru śmierć głodową lub samobójstwo. — Tak głosi wyrok moich katów.”

WARSZAWA.

PODCZAS burzy i zamieci śnieżnej w Karpatach, Mikołaj Wołeski szukał schronienia w jaskini, którą dobrze znał od wielu lat, będąc jeszcze małym chłopcem. Postanowił on w jaskini tej przeczekać, w nadziei, iż śnieżyca minie w ciągu nocy.

Rozpalł więc ogień i krztał się w jaskini, zbierając drzewo i szyszkę sobie łoże.

Naraz, gdy wszedł głębiej jaskini, przedstawił się jego oczom straszny widok.

DO ŚCIANY JASKINI ŁĄCZĄCYCHAM PRZYKUTY BYŁ SZKIELET KOBIETY

Na czasze ofiary były jeszcze włosy; strzępy sukni leżały tuż obok. W kąciku leżała skórzana torbka, obok niej stał blaszany garnuszek i mała flaszką z trucizną.

Przerazony Wołeski z początku myślał, iż duchy ukazywały się w jaskini, nie chciał własnym oczom wierzyć.

Dopiero nad ranem, gdy burza minęła i dzień był pogodny, wrócił do wioski i zaprosił kilku sąsiadów, żeby z nim poszli do jaskini.

W torbie znaleźli fotografie Magdaleny Frisch i Pawła Sawrowa, kapitana armii rosyjskiej. — oprócz tego znaleźli też kartki z pamiętnika, pisane w ostatniej chwili.

Z pamiętnika dowiadujemy się o niezwykłym romansie tancerki Magdaleny Frisch.

Dzisiaj cała Warszawa o niej mówi, — przypominając sobie żywo „Magdalena”.

Mieszkała w polskim miasteczku na granicy rumuńskiej. Gdy w roku 1914 wybuchła wojna w wszechświatowa, Magdalena Frisch mieszkała u rodziców i czekała.

W roku 1915 miasteczko zajęte zostało przez armię rosyjską. Na ulicach ludność strwożona przypatrzyła się kawalerii rosyjskiej, która wjeżdżała do miasta. Jak zwykle bywa na wojnie, tak i tutaj były różne ekscesy; ludność była terrorizowana i w strachu przed wojskami rosyjskimi uciekała do lasu, a część nie mogąc uciekać, musiała pozostać w miasteczku.

Na czele kawalerii która pierwsza wjechała do miasteczka, jechał kapitan Paweł Swaroff.

PIERWSZY RZUT OKA.

Kapitan Swaroff spojrzął i uśmiechnął się. Magdalena liczyła 16 lat, i była nadzwyczajnie piękna. Tego samego dnia kapitan Swaroff przejechał się niecierpliwie w pobliżu domu Magdaleny. Czekał na nią, a gdy się ukazała we drzwiach, przystąpił do niej i zaczął rozmowę, która wkrótce stała się bardzo poufata.

Magdalena nie chciała mu ufać. Nienawidziła go, gdyż był moskalem i walczył przeciw Polsce. Nie chciała, nie mogła kochać nieprzyjaciela.

Dziwiła się sama, że Swaroff, mimo to okazywał jej miłość — nawet więcej aniżeli przedtem.

Później dopiero wyznał jej, iż on jest szpiegiem niemieckim, że nienawidzi cara.

To ich tem mocniej zbliżyło, i przykulo do siebie.

Odtąd Magdalena Frisch była jego sekretarką i powiernicą. Pomagała mu we wszystkim. Była z nim wszędzie, i tak jak on narażała się na niebezpieczeństwo.

U BOLSZEVIKÓW

Po rewolucji Swaroff wstąpił do armii bolszewickiej. Magdalena pozostała z nim. Tam stał się szpiegiem, jak przedtem i zdradzał tajemnice wojskowe Denikinowi i Wranglowi. Po klęsce Denikina, Swaroff przeniesiony został do armii Petlury, gdzie również był szpiegiem. Magdalena była „jego kobietą”. Przez nią otrzymywał ważne wiadomości i przysyłał je nieprzyjacielowi.

Raz, gdy w aeroplanie przekraczał się przez pierwsze linie, postrzelony został i spadł lekko rannym. Znalazł go przy nim wiadomości przeznaczona dla armii polskiej.

Oskarżono go o szpiegostwo i w przeciągu pięciu minut skazano go na śmierć i wyrok wykonano. — Został rozstrzelany.

Magdalena została uwieziona i oskarżona o współudział. Proces miał trwać nieco dłużej.

Przy niej znaleziono torbę skózaną, w której była jej fotografia



z fotografją Pawła Swaroffa w mundurze kaptana.



Jako tancerka wodewilowa Magd. Frisch. Flirtowała z generałami i dowodziła się od nich o planach wojennych, które później przez Swaroffa zdradzała nieprzyjacielowi

Ciekawa jest kartka z pamiętnika Magdaleny, znalezionej przy jej szkielecie. Dowodnie tłumaczenie brzmi: „Liczyłam dopiero lat 16, lecz kochałam jak kobietę. Byłam gotowa umrzeć dla niego i spotkać tak straszną śmierć, gdy przyjdzie”.

Dnia... Nie jestem pewna życia. Spotkałam dwóch mężczyzn. Tak dziwnie na mnie patrzyli. Czy mnie przeistota widzieli? Czy mnie znał? Czy wiedzą, Czuję jak spożerania przeszły moje serce. — Mam złe przecucie.

Dnia... Koniec się zbliża. Świeczka gasnie, kończy się i moje życie. Gdy zapanuje ciemność, wypije truciznę, którą mi dała. Umrę z fotografją Pawła na piersiach. Czuje go, ścisłam. O Boże! Liczyłam lat 16 gdy go poznałam a jednak kochałam go jak kobietę. Głowa była umręć dla niego, przywitam śmierć spokojnie, szczęśliwie, że mogę jemu w ofierze złożyć moje życie. O jak pięknie świeca się spala. Muszę szybko pisać. Może kiedyś ze słów tych moje siostry dowiedzą się, jak kobieta potrafi kochać.

„Przysięż, tak jak mi przecucie szeptało. Jeden z nich był żołnierzem Petlury. Poznał mnie i szedł za mną do domu. Przebudziłam się, gdy mi ktoś dusił. Związałam mi ręce i nogi, zakneholował usta. Wieszono mnie po górach. Nie wiem gdzie jestem? Przypominam sobie, jak przymocowali łańcuchy do skały. Jestem w jaskini. Zdjęłam chustkę z ust i otoczyłam się, oskarżając mnie o zdradę i szpiegostwo. Jakże mogłam się bronić, jedna dziewczyna przeciw sześciu lotrom... do tego skępowana. Nie płakałam, nie błagałam o litość. Przeczysto wyrok skazyjący mnie na śmierć. Przypomniałam sobie, że tak umiał Paweł.”

„Czy wrócić? Zawalili wejście olbrzymim głazem i drzewami. Już nie słyszę, tylko szelest ołowka na papierze. Paweł! Paweł! Czy widział, gdzie jestem... Twoja... Świeczka gasnie.”

Na tem kończy się pamiętnik Magdaleny, pisany w obliczu śmierci, który jest żywym obrazem konającej duszy.

Mata Hari, piękna tancerka, rozstrzelana przez francuzów za szpiegostwo na korzyść Niemiec. Jej los podobny był do losu Magdaleny Frisch.

Wiadomości z Polski

ECHA TRZECIEGO MAJA

Prezydent Rzeczypospolitej z okazji święta narodowego otrzymał następującą depeszę od prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej:

„Przełamił Waszej Ekscelencji z moim gorącym powiniновaniem najszersze życzenia dla Jego Osoby i dla Polski. Jestem szczęśliwy, że w tej chwili Pa. marszałek Foch przywodził dla Waszej szlachetnej i ojczyzny pozdrowienie Francji”.

(—) Millerand.

W odpowiedzi Prezydent Rzeczypospolitej wystąpił następująca depesza:

„Żywo poruszony życzeniami, jakie Wasza Ekscelencja raczyła mi wyrazić tak serdecznie z okazji naszego święta narodowego, pragnę zakomunikować Panu Prezydentowi, jak szczerze w bym narodził się, mogę w tym dniu witać Marszałka Focha. Obecność wielkiego żołnierza Francji przy odświeżeniu pomnika naszego bohatera narodowego ks. Poniałowicza, również marszałka Francji, była jeszcze jednym nowym dowodem żywotności tradycji, które nas łączą”.

(—) Wojciechowski.

Dla uczczenia święta 3 maja odbyło się w Prawdzie, w kościele tyńskim, uroczyste nabożeństwo w którym wzięli udział między innymi także nuncjusz apostolski w Prawdzie.

W południe było w poselstwie polskim przyjęcie, w którym wzięli udział: członkowie ciała dyplomatycznego w Prawdzie, ministrowie czescy, pp. Hołda i Girs, prezydent miasta Prazi, p. Baxa, inspektor armii czesko-słowackiej Machar, przedstawiciele nauki i prasy, oraz kolonia polska. Wiceprezident klub czesko-polski urządził uroczysty obchód.

Z okazji święta narodowego, minister spraw zagranicznych Skrzyski, otrzymał następującą depeszę z Rygi:

„W imieniu zgromadzenia i moim osobistym mam zaszczyt złożyć Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze powiniновanie z okazji święta narodowego i wyrazić najlepsze życzenia pomyślności dla narodu polskiego”.

ścia dla jej szlachetnego i dzielnego ludu”.

(—) Meyerowicz, min. spraw zagranic.

Estoński minister spraw zagranicznych p. Hellat przysłał z Rewla następującą depeszę do ministra spraw zagranicznych Skrzyskiego:

„Pozwoli Wasza Ekscelencja, z okazji święta narodowego Polski, złożyć jej moje najszersze powiniновanie i wyrazić życzenie, aby zaprzyjaźniony naród polski przez długie lata mógł w pokoju obchodzić swe święta narodowe”.

Kolonia polska w Helsingforsie wysłała w dniu 3 maja telegram z wyrazami uczuć do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Poselstwo francuskie w Helsingforsie wywiesiło flagę w dniu polskiego święta 3 maja.

W poselstwie polskim w Kopenhadze składali w dniu 30 maja gratulacje osobiste liczni przedstawiciele wszystkich różnych warstw: dworskich, ministerialnych, wojskowych, sądowych, handlowych, prasy i inteligencji, oraz kolonia polska. Nadto poselstwo otrzymało szereg gratulacji listownych.

Minister spraw zagranicznych Brazylii p. Feliks Pacheco nadał do ministra spraw zagranicznych Skrzyskiego następującą depeszę:

„Mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencję, aby przyjąć i zakomunikować Jego Ekscelencji Pa. Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji rocznicy ogłoszenia konstytucji 1791 roku najszersze życzenia moje i kolegów z gabinetu, szczerą osobistą dla Jego Ekscelencji i pomyślności dla narodu polskiego”.

Wskutek zażożenia w przemyśle drzewnym w Poznaniu i na Pomorzu wywołanego przez masowy wyrzós z rowca drzewnego zagranicę, zwłaszcza do Niemiec, rząd polski pod naciskiem przemysłu, Sejmu i opinii public, wydał zakaz wywozu drzewa zagranicę, narazie przejściowy — wypłyło to odrazu na wybitną szóstkę cen, kolemk, telegram 1 t. p. za opatrzenie się w potrzebny materiał.

DZIAŁ AUTOMOBILOWY

KONSTRUKCJA AUTOMOBILU

Obsługa, naprawa i jazda

INŻYNIER WŁADYSŁAW NOWAK

Instruktor Polskiej Szkoły Automobilowej „Plaza Auto School”

Motor sześciocylindrowy:

Motor czterocylindrowy nie pracuje bez wstrząsów. Gdy tłoki znajdują się na prostej linii: dwa u góry i dwa u dołu, zatrzymują się one wówczas na bardzo krótki okres czasu, na jak zwany „Martwym punktem”. Jest to chwila, jakoby zastój pracy w motorze.

Praca w motorze sześciocylindrowym następuje co jedna trzecia obrotu wału. Gdy jeden z cylindrów wykonał dwie trzecie pracy suwu roboczego, następny cylinder także już zaczyna suw roboczy, czyli jakby podchwytując pracę swego poprzednika w chwili, gdy ten już słabnie.

Kolejność pracy cylindrów najczęściej stosowaną jest: 1-3-5-3-6-2-4, lub 1-4-2-6-3-5.

Motor ośmio i dwunastocylindrowy:

Przy motorach 8-mio i 12-to cylindrowych, równy bieg i mniejsze wstrząsanie i twardziej się osiągnięte. Motory takie zwykle są budowane o dwóch szeregach cylindrów, ustawionych pod kątem (rysunek). Rzeź oczwista, iż konstrukcja motorów, staje się coraz droższą i więcej skomplikowaną, czem więcej cylindrów przy motorze.

Kolejność pracy cylindrów przy motorach 8-mio i 12-to cylindrowych, jest rozłożona na dwie strony: lewy i prawy szereg cylindrów. Wybuchy w motorze 8-mio cylindrowym następują zwykle w porządku:

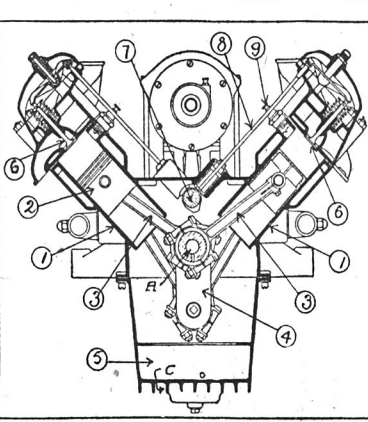
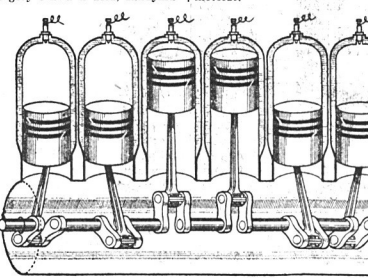
1 prawy — 3 prawy — 2 lewy — 4 lewy — 5 prawy — 6 lewy — 2 prawy — 3 lewy — 1 prawy — 4 lewy — 3 prawy — 2 lewy — 4 prawy.

Motory 12-to cylindrowe palą zwykle w porządku:

1P — 6L — 4P — 3L — 2P — 5L — 6P — 1L — 3P — 4L — 6P — 2L.

Nazwy niektórych części motoru w rysunku 4.

1. Cylinder. 2. Tłok. 3. Korbowód. 4. Wał korbowy. 5. Karter. 6. Zawór. 7. Wał rozrządkowy. 8. Popychacz. 9. Zapłonnik.



KRAKÓW

Hojny dr. ks. Lubomirski. Polska Akademia Umiejętności otrzymała od księżnej Eleonory z Huszarzewskich Lubomirskiej wspaniały dar, mianowicie: 27 ulicy Straszewskiej. On, przy ulicy Straszewskiej, funduje rodzinie hrabiów Huszarzewskich, a służy mu wyłącznie zbiorem i celom naukowym a niebiernym. W akcie z dnia 8 kwietnia 1923 roku, oświadczenia ofiarodawcy, że „chciałaby w chwili ustalenia uznania granic Rzeczypospolitej, niekiedy ostatniego aktu jej zmartwychwstała, dać wyraz tej niezmiernie radości, rozprzeczającej jej serce, że danem jej było chwili tej do czekać i według możliwości uczcić darem ku pomyślności ukończonej Ojczyzny”.

POZNAN

Przeniesienie zwłok ś. p. Marcinkowskiego. — W niedzielę, 10 czerwca r. b., odbędzie się w Poznaniu uroczyste przeniesienie zwłok ś. p. Marcinkowskiego z cmentarza świętomarcinkowskiego do kościoła św. Wojciecha. Karol Marcinkowski społecznie w monumentalnym sarkofagu marmurowym w prezbiterium kościoła.

FRANCISZEK

NIC nie ujmie kobiety w takim stopniu, jak potrawione obronę. Nie imago nie nadaje się tak znakomitości na prezent, na biurowo, na imię, wędliny albo inne okazy, jak tytoń.

WYBÓR „U FICKA” JEST NIEZBOWYNNY, JAK RÓWNIEM I CENY

Franciszek Fick 330 E. 72 St. New York

Telefon Rhinlander 6280



MARSZAŁEK FOCH A SOCJOLOGIA

W nieskończonym korowodzie dyktandów, w dymie kadzideł, kłosem wita prasa polska marszałka Focha, przynajmniej biografowie zapominają o jednym szczególe: ten wielki Francuz jest przecież chłopakiem symon. Tak samo, jak Joffre, Foch urodził się u podnóża Pirenejów w skromnych warunkach życia, z którego wszyscy droga prowadziła tylko przez kościół i przez wojsko. To też brat Focha został Jezuitą a brat przyszłego Jezuita — żołnierzem. Pięćdziesiąt lat twardego żołnierskiego żywota potrzebowało Focha, aby zostać marszałkiem Francji. Wszystko sobie tylko widzieliśmy w ciężkim trudzie zdawał niekonieczny się nigdy takich egzaminów, został wielkim matematykiem, wielkim specjalistą taktyki wojennej, stymem na świat cały autorem dzieł wojskowych. Rósł „nie z roli ani z soli”, z tego raczej, co „boli”, z nieśladowności pracy teoretycznej i pedagogicznej. Nie z protekcji możnych, nie z protekcji urodzenia, jak za dawnych królów i cesarskich czasów, ale z PRACY ten chłopski syn wyrósł na wielkiego uczonego. Wojna zrobiła z niego bohatera narodowego.

Pewien historyk powiedział: każdy Francuz jest synem albo wujem chłopca. Tędy przynajmniej się dziejom Francji w dziełach wiarygodnych i dwudziestym wieku, zauważamy, że w wielu ludach tego kraju od czasów Wielkiej Rewolucji byli przeważnie pochodzenia chłopieckiego, albo małomieszczańskiego: Renan, Taine, Claude Bernard, Pasteur, Poincaré (Raymond), Briand, tylinych w dziedzinie czynu. Wielka Rewolucja przeobraziła grunt francuski: wydobyła urodziwych głębie z głębiokich uwarunkowań na zewnątrz, lud powołała na forum publiczne, wydobyła na jaśniejsze talenty, geniusze, o jakich nie śniło się Francji starego porządku. Demokracja stworzyła instytucje, inkubatory, w których talenty rodzić się musiały w temple przypięszonego. Do szkółki ludowej przybywa inspektor zdolny, którego zadaniem jest talent odkrywać. Tak wydobyto Jaurès, który dzięki szepceniom rządowemu zakrył wyzanie nikodem, wszędzie pierwszy, wszędzie

za „genialnego uchodźcę”. Tak samo Millerand urodził się w łożu paryskiego dożycia domowego, tak samo Briand w szynkowni rybaczki. Demokracja wolała wszystkich, wszystkim każąc współzawodniczyć w walce, aby wykreślić elitę: mistrzów i wodzów. Reszty dokonał już indywidualny geniusz francuskiego filozofa, żołnierza. My tu dziś tylko o tych warunkach mówię pragnięmy, które demokracja stwarza we Francji, a z których to warunków wyrastają tacy jej demokracjcy synowie, jak Foch lub Joffre, wielki pogromca von Klucka nad Marne.

Pobyt generała Focha niechaj będzie dla nas nauką: oto dzieło demokracji francuskiej. Sprawy, aby i u nas nie trzeba było zbyt długo czekać na takie kwiaty, wyrastające z podglebia, przegonzonego tyfona rewolucyjnej Wilczy i strzelanina przynajmniej artylerzystów reklamy przysyłają rzeczywistość i w tej symfonii kadzideł ginie sława i załuga. O mądry historyczny podstęp i wielkiemu wodzowi należy się i wielkiemu talencie. Ale fakt przemiany i socjologiczne, najwłaściwie, to chłopieckie pochodzenie marszałka Focha.

Demokracja jest niewyobrażalna, jeżeli prawdziwą jest demokracja. Jeżeli stwarza warunki, które przed każdym obywatelom, przed każdą dobrą wolą, przed każdym talentem otwierają drogę szeroką wszystkim możliwościom życiowym.

O to droższe niechaj pamiętają fanatyzści, dnia dzisiejszego. Oto jest najlepsze, najistotniejsze uocnienie granic i bezpieczeństwa Polski!

„Henryk Bezmaki, (Z „Robotnika”).

PRYWATNA KLINIKA PŁATNA

Przewodzący przez Dr. N. SCHWARTZ na choroby nerek, oczu, żołądka, płuc, serca, reumatyzmu, skóry, krwi, a także na choroby nerwowe, szkieletu i dializacji. Instrumenty do elektrycznych i medycznych traktacji kompletnie. Godziny: Codziennie od 9 rano do 4 wieczór. W niedzielę od 9 do 11.

Dr. N. SCHWARTZ 124 E. 81 ST. — NEW YORK

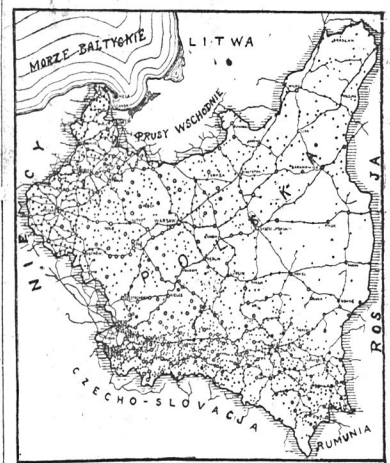
Każdy pacjent otrzymuje osobisty urządzenie, dietę, cenę umiarkowaną.

Żądajcie Przekazów Rządowych

OPŁACANYCH W POLSCE PRZEZ 4 POLSKIE BANKI RZĄDOWE, 36 POLSKICH BANKÓW AKCYJNYCH

oraz około

5000 AGENCJI PŁACĄCYCH W CAŁYM KRAJU



O oznaczonych miejscowości, w których posiada banki syndykatu. X oznaczonych miejscowości, w których posiadają agencje syndykatu.

Przekazujecie pieniądze do kraju na formularzach rządowych przez Guaranty Trust Company of New York lub około 1000 korespondentów tego Banku w całym Stanach Zjednoczonych.

SYNDYKAT PRZEKAZOWY BANKÓW POLSKICH W WARSZAWIE

POKOJE DO WYNAJĘCIA

Ileż to polskich rodzin dusi się w małych mieszkaniach, dlatego tylko, że nie są w stanie opłacić wyższego czynszu.

Czy nie lepiej wynająć większe i zdrowsze pomieszczenie i pokryć połowę czynszu z dochodu, jaki można uzyskać z odnajęcia jednego pokoju?

Setki samotnych Polaków i Polek szuka pokoi — często z powodu braku tychże, odnajdują je od obcych, chociaż woleliby zamieszkać przy polskiej rodzinie.

DROBNE OGŁOSZENIA W NOWYM ŚWIECIE PRZEKONAJĄ WAS, JAK ŁATWO JEST ODNAJĄĆ POKÓJ. KAŻDA AMBITNA GOSPODINI POWINNA SIĘ NAD TEM ZASTANOWIĆ!

Pierwsza Polska Fabryka Skrzypiec

Wyrób Skrzypiec najlepszego gatunku Franciszek Giba, właśc.

Posiadam na składzie mandoliny, gitary i inne muzyczne instrumenty, jak również wszelkie muzyczne przybory, a więc doborowe struny, flety, podkładki i t. p. Naprawy instrumentów wykonuję szybko, tanio i fachowo. Za instrumenty muzyczne gwarantuję, w razie uszkodzenia zwrócić obficie pieniądze.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA. CENY UMIARKOWANE.

SPECJALNE CENY DLA PROFESORÓW MUZYKI.

Sprzedaję fortepiany znane z dobrego i Pionole, na łatwe spłaty. Zawsze świeży wybór fortepianów, kluczy i agentów utalentowanych do roboty na wszelkich instrumentach.

Do bliższych informacji i katalogów proszę pisać lub zgłaszać się do:

THE VIOLIN SHOP

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

127 EAST 7TH STREET, NEW YORK, N. Y.

Urąganie Raptusiaka

Smutna dziś zabrzmi z ust mych
oda:
Magistrat krwawoży od Heroda,
Ma warszawiaków się zawiąza:
Wciąż trzyma im pod kluczem
kina!

Gdzie jeno ławem okiem trafisz
Kinowy wszędzie zdarty afisz;
Już mynych nie spędzamy chwili
my:
Fiskalność nam zabrała filmy!

Obliczać nie chce szkół swych
i stras:
Morderca kina, nasz magistrat,
Nie bacz, że skarb jego znikom:
(Płaci na raty urzędnikom!)

Gdy kasa miejska w ambasie,
Na kompromisy nie zgadza się,
Thum, się gromie marszcy
mika:

—Ciemniej! Chcemy kina!

Z jubilerami o wiele jest łatwiej
dość do porozumienia. Niektórzy,
na wystawach umieścili zachęające napisy: „Ułogim, — przy większych zakupach złota i brylantów, robi się znaczne ustępstwa.”

W dozorach domowych obudził się lew gorliwości i energii. Jak ci się wzięli do zmiatania z chodników tegorocznego śniegu, machając skrobaczami nie zważając na nieszczęsne nogi. Jeden z nich przejechał mnie po gemach przed wojennych i cały interes na nie. Szedłem właśnie oświadczać się do pulchną rękę myśliciela nad speculacją mleczarsko-jajczarską. Jeżeli mi się szarzy na butach same nie zrosną, zwrócę się do Ligi międzynarodowej i będę kłótał o wyznaczenie nowej komisji oszkolowań.

Przepiędłem noc bardzo niespokojnie. Od strony Wisły, usłyszałem straszny huk armat. Pani zamieszkała w suterynie wyjrzała przez okno i zaczęła przysięgać na wszystko co ma jeszcze nie zastawione w lombardzie ze Litwini wzięli się za ręce z armią księstwa Monaco i idą oblegać Warszawę. Bylibyśmy do reszty

potrucheli, szczęściem powrócił spóźniony urzędnik państwowy z zapewnieniem, że to saperzy łódź rozbijają na Wiśle.

Obecnie urzędnicy państwowi po każdym podwyższeniu płacy przyjmują jeszcze jedno żądanie dodatkowe. Mój znajomy, młodszy pomocnik wie-refereuta, nasz wzięk Filigran, po powrocie z biura prowadził meldunki, następnie idzie prowadzić buchalterię w palni, stanął pędzi ze skrypcami do restauracji a po drodze od żądaj dodatkowych zastępstwa stróża nocnego, że wypłać tylko na zapracowany, że wypłać tylko przy swoim biurku. Z tego powodu interesanci nie mogą się go dobrać.

Dienniki donoszą o naradach magistratu nad unormowaniem dodatków od środków komunikacyjnych. Będzie się płacić od powozów, samochodów, wozów, rowerów i od nóg ludzkich też. Ci, którzy nogi utracili w różnych przygodach, płacić będą od kul, wózków, którymi się obwożą i od innych zaprzęgów.

Edzie mi się, że wkrótce moim czytelnikom będę zmuszony powiedzieć adje. Prasa endecka poszukuje młodych ludzi uzdolnionych w zmyśnianiu rozmaitych kłamstw i kręctw na rząd oraz partię nie mogące znieść wyrażenia: reakcjonizm. Na konkurs — który ogłosił, posłałem im wia domość, iż poseł Bartłkiewicz za nieścisłe wyrażenie się pod adresem p. Adamskiego, został wykluczony na 6,769 posiedzeń sejmowych. Ogromnie ich to rozczuliło. Jak tylko p. Paderewski na dacie z Ameryki nowy transport ofiar narodowych obiecał mi wyplacić nagrodę.

Czytelnikom daję radę praktyczną. Kto ma zamiar odbyć kurs tramwajowy, niechaj nie traci czasu i jedzie zaraz. Przejazd z każdym tygodniem będzie droższy. Warto skorzystać z możliwości oszczędzenia wydatku i urzędzić jazdę po cenie tańszej na zapas, jak się to robi z produktami spożywczymi.

HUMOR RÓŻNOBARWNY

Do wszystkich czasów, w różnych krajach ma rodzinny humor odmienne zabarwienie. W estetycznym dziele M. Eastmana p. „Barwy humoru” autor prowadzi autor przykłady żartów. Do klasycznego łacińskiego humoru, że Eastman wywodzi z opowiadań Cicerona, jak się jego przyjaciela Cicerona zemdlał na rymianin narwił. Eastman, który nie chciał go przyjąć z wianu i stęble, pojął, że swemu niewolnikowi powiedział, że go nie ma w domu. Gdy po niejśm czasie Eastman zapukał do domu Nasica, ten wystawił głowę przez okno i huknął: „Nie ma mnie w domu!” — „Niegadaj! gwałtu!” — powiada do „Rozgadaj” waktak takiego strona z Eranus — „Przeleć się widzę!” — „Trzymaj język na uwieży, idź!” — „rezece Nasica. — „Przeleć się musiałem wierzyć, gdy mi twój niewolnik oznajmił, że ciebie w domu nie ma. O ile więcej nasza mnie wierzy, jeśli ja oświadczyć mówię, że mnie w domu nie ma!”

Jako typowy angielski żart, podaje Eastman następującą anegdotę: „Pewien obywatel miał w konduktie pogrzebowej swój zmarły żony wyznaczony przez zarządczącego pogrzebem przedsiębiorcę miejsce w powozie obok swej wdowicy.

Zaprotestował przeto, żądając miejsca w innym powozie. „Wszystkie miejsca już zajęte, nie mogę nie znieść!” — stanowco oświadczył portier bowy. Na wesołość odpowiedział: „Bar dzo pięknie... Ale do wszystkich pa rumów... zepsuł mi pan cały dzień dzisiejszy!”

Amerkańska anegdota cytuję autor „Bierowego humoru”. Jako rodziły rękawice humor. „Pewien panek, który cierpił na napady epileptyczne, znaleziony został w stanie nieprzytomnym na jednej z ulic Nowego Yorku. Zawiadono go ambulansami do szpitala. Gdy z niego śledząno zarzut, pielęgniarka znalazła na poduszce starannie przypiętą karteczkę z napisem: „Powiódz lekarzowi, że to jest wypadek epileptyczny, a nie zadne zapalenie ślepej kiedki. Dwa razy już w takich samych wypadkach operowali mnie szpitalni eskulapi na ślepe kiedki!”

Słynny amerykański humorysta Artemus Ward, podróżując z odczytami, przyznał w Chicago telegram z San Francisco z zapytaniem „coy wiał?” zapytano na 40 wicerozów na wybrzeże Oceanu Spokojnego? Odpowiedział krótko druhem: „Zawsze wiskę” a wóde na popłankie.

Roman Boski.

Na Marginesie

Hej tam, otwierać! — rozległo się gwałtowne pukanie do drzwi.

Panny hurmem rzuciły się otwierać.

Do pracowni wkroczyło dwunastu uzbrojonych policjantów, ustawili się dwoma rzędami i przepuścili środkami podkomisarza.

— Ręce do góry! — zakomenderował przedstawiciel władz bezpieczeństwa.

Hafciarzki porzuciły igły i spełniły rozkaz.

— Nu, a teraz pokażcie, co wy takiego tu robicie, a? — zaczął podkomisarz.

— Ha... ha... hafciujemy! — wybąkły napewno żywe z przerażenia hafciarzki.

Co to hafciujemy. Wiem, że hafciujemy, ale co takiego wy hafciujecie? Ot, w czym rzecz! Jeden pisze i drugi pisze. Jeden pisze zakony protokół, a drugi

niezakonną proklamację, tfu. Ot co!

— Standardy hafciujemy — wyrwała się najbardziej rezolutna panna Janina.

— Standardy? Nu, zobaczmy. Gdy pan podkomisarz rozmawiał z pracownicami, tymczasem jego podkomendni, rozsypani się po pracowni, wyciągali z kątów różnokolorowe odcinki materii i składali je na stole przed swym naczelnikiem.

— Panie podkomisarzu — zawołał nagle posterunkowy Nr. 639475, podając sztukę białego adamaszku ze złotem wyszyciem — tu coś podejrzanego. Jakies litery... znaki kahalistyczne...

Podkomisarz ostrożnie wziął do ręki czerne delicki, rozwinął i doglądał.

— Nu i głupi ze ty. Wszyskie ze wszystkimi głupi. Nie widzisz, co za litery! I. H. S. Toż to ornat dla duchownej dooby.

Skonfundowany Wszyszek usnął się na strone.
Podkomisarz zabrał się sam do przegladania dowodów rzeczowych.

Długo szukał.
— Aha — rzekł z tryumfującą miną — a to co takiego? — „Niech żyje Re...” Proszę mi za raz powiedzieć, co znaczy to niedokończona „Re...” i kto to zamówił? Zaraz przenie powie-dzieć!

Przerzane pracownice milczały. Właścicielki w pracowni nie było, a panna Frania, która haftowała owo nieszczęsne „Re...” od trzech dni z powodu bólu zębów nie przychodziła do pracy.
— Nu, tak nie powiecie? Tak mi was wszystkie z sobą zabierzemy.

Panny w bek.
Na ulicy zebrał się tłum gapiów. Jedni mówili, że wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy. Drudzy twierdzili, że wykryto składy paskarskie. Inni na własne oczy widzieli sześciu bandytów.

Zbieżewisko i lament hafciarzek sprawdziły właścicielkę pracowni.
— Nu, dobrze, że pani przyszła. Może pani nam powie, kto zamówił ten oto „standard” i co znaczy „Niech żyje Re...”
Przestraszona kobieta wyciągnęła z szuflady książkę zamówień.

Długo szukała i wertowała.
— Mam — zawołała wreszcie — proszę: zamówienie Nr. 193. Odstawiał Migiński, Nowy Świat 75. Zadałowań: 100,000. Standard z napisem: „Niech żyje Republika Francuska!”

Podkomisarz namyślał się.
— Takie to można. Dozwolone.

Policja opuściła pracownię.
— Panie komisarzu, panie komisarzu! — wołała przechylając się przez poręcz schodów. Podkomisarz odwrócił się i zadarł głowę do góry.
— Co takiego?
— A ręce możemy już opuścić?
— Można.

SATYRY

Awans

Mały Awans raz mówił do siostry
Protekcji:
Teraz, nie potrzebuje już uczyć się lekcji!
Ty mi zawsze pomodziła, kochana siostrzyczko,
Przejdź do następnej klasy i rośnij nie lękając.

SIÓDMEGO — NIE NARUSZYŁ.

Nasz Walek łódź dzielił chłop.
Nie od proporcji głowa,
Żyje jak król, nie robi nic
A przykaszania chowa.

Dawniej za długie palce miał
(Błąd familijny w rodzinie)
Włec z przykazaniem siódmostem
Żyć w dobrej nie mógł zgodzie.

Jednak go święty jakiś mał
Tak go spowodził skruszył,
Że przykazania ośiądł
Siódmostem nie naruszył.
Kiedy więc czasem bieda go
Przyćliśnie mocno straga,

Z sągiada mieniem dzieli się.
Leca bez obrazu Boga.

Gdy go sągiadki nęci drob
Na półów do kurnika,
Do sąsiadu tylko liczy sztuk,
A siódmej już nie tyka.

„Nie kradnij, siódmo!” mówi on,
„Kradź jakież to nie ładnie!”
Odsłada siódma sztukę więc
I — dalej domu kradnie.

Gabinet

Jedna w Polsce na wszystkich bołgach
Mł jest rada:
Kłóć się winał. — Rząd winien, Gabinet upadł.

W kraju wro, tamtaś pracy, kłótnia
Bez odwetu,
A Polak chce sądzić... zmiłną gabinetu.

Profesor Freud wydał nowe
dzieło p. t. „Ja i to”. Dzieło
porusza zupełnie nieznane zagadnienia z dziedziny psychoanalitki.

KUPIJCIE UBRANIA i PALTA

wprost od
fabrykantów
—korzystając
z cen
fabrycznych
„WENTZ
STYLES
CLOTHES”
Dadzą Wam
pełną
satisfakcję
GOTOWE UBRANIA
I PALTA OD 517 I WYŻEJ

Wonsiewicz & Co.
431 GROVE STREET
JERSEY CITY, N. J.

Biedne Dzieci Na Farmy!!

Czytelnicy „NOWEGO ŚWIATA”
wysyłajcie biedne dzieci na farmy. Dzieci
pozostaną pod opieką Ligi Kobiet

Ja daję dolara!!

Ja niżej podpisany, czytelnik „NOWEGO ŚWIATA” załączam dolara na fundusz wakacyjny dla biednych dzieci.

Adres:

Imię i nazwisko:

Gdyby każdy czytelnik „Nowego Świata” dał dolara na ten cel, moglibyśmy wysłać 1,000 biednych dzieci na wieś! Od WAS zależy!!!

851 Kewille St.
New York N.Y.
1 maj 1923
„Nowy Świat”
Mój jasek nie jest tylko
złotym w gniazdo, to jest
niech na farmę.
Jestem samotny i tręga
moim gardłem, jeśli
nie ma mi do
za życia wspaniały

APLIKACJA

Proszę o włączenie mego dziecka do grupy dzieci, które wysłane będą bezpłatnie na wakacje przez Czytelników „NOWEGO ŚWIATA”.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycinek ten posłać na adres: NOWY ŚWIAT, 24 Union Sq., New York

Prawdziwą i owocodajną ofiarnością jest dbanie o duszę i ciała biednych dzieci

W tym roku czytelnicy „Nowego Świata” wysyłają 50 do 100 biednych dzieci na farmę.

Tego tylko my — my wszyscy, wspólnie siłami dokonali możemy.

Kto pojedzie?

Chłopcy i dziewczęta od 6 do 10 lat, dzieci ubogich rodziców z New Yorku, Bronx i Harlem Brooklyna, New York i Passaic.

Nadzór lekarza: Przed wyjazdem dzieci bezpłatnie badane będą w domu Narodowym przez doktora Halickiego.

Wyjazd: Koszta podróży i pobytu na farmie opłacane będą z funduszu wakacyjnego. Wyjazd nastąpi z New Yorku: chłopcy 15 lipca, dziewczęta 16 lipca.

Koszta: Na każde dziecko przypada \$20, które pokryte będą z funduszu wakacyjnego.

LIGA KOBIEC dostarczy bezpłatnie każdemu dziecku:

- 1 Union Suit
- 1 rękawik
- 1 szczoteczka do zębów
- 1 grzebyk
- 1 chusteczka
- 1 zabawkę
- 1 torebkę.

Dzieci muszą ze sobą przynieść 1 parę bielezimy.

Wakacje trwać będą przez dwa tygodnie. — Dzieci przebywać będą na wsi, pod nadzorem członkini Ligi Kobiet, które na to uważa będą, aby dzieci miały pod dostatkiem mleka, jaj, świeżego powietrza i t. d.

Jeżeli znacie biedne dziecko, którego rodzice „Nowego Świata” nie czytają doniesienie o tem Lidze Kobiet, Dom Narodowy, 19-23 St. Marks Place, New York City.

WYKAZ OFIAR:

Liga Kobiet	100.00
„Nowy Świat”	25.00
Trzeprzyskiński	\$10.00
Ob. z Derfield	2.00
Paweł Mika	2.00

Czytelnicy „NOWEGO ŚWIATA”

to wieloletnia rodzina duchem spokrewniona, skrojona wspólnymi idealami w jedną całość, to zastęp wspaniałych żołnierzy postępu, to część społeczeństwa, którego najgorętszą troską i staraniem jest dobro Polski. Ilekroć w sprawach ważnych potężna ta rodzina odzywała się, czy to w sprawach politycznych czy kulturalnych — zawsze płonęła myśl i woli wspólnej był okazywał.

Tym razem my wszyscy, zaopiekujemy się biednymi dziećmi. — One nas obchodzą — są naszą wspólną troską.

Piętnastego lipca na wieś pojedą blade, nieśmiałe, biedne dzieci polskie.

Pierwszego sierpnia do miasta wrócą rumiane, wesole, zdrowe dzieci.

To będzie NASZEM dziełem.

Ci, którzy tych dzieci widzieć nie będą, niechaj pamiętają iż usmiech tych ofiar nędzy jest serdeczną zapłatą za złożoną ofiarę.

Odpowiedzcie na nasz apel! — DZISIAJ!

Wypnijcie kupon DZISIAJ

Wypełnijcie go DZISIAJ

Wyslijcie DZISIAJ

Odpowiedzcie Matki! Wy najlepiej rozumiecie!

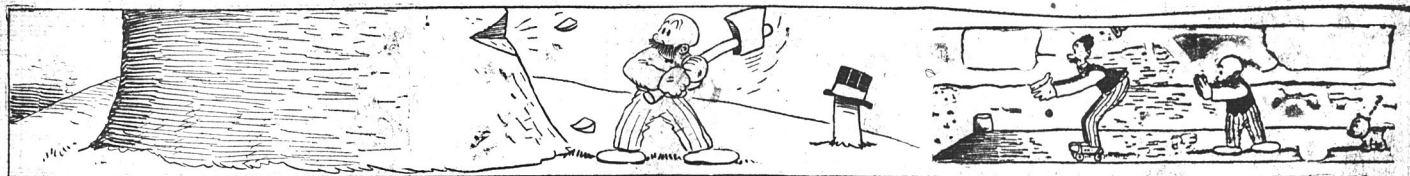
Prosimy Towarzystwa Polskie o poparcie tej akcji!



STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

Piętnasta rocznica

BUD FISHER

